

Wszystkie siły na potrzeby eksportu

Przemówienie wprowadzające W. Trampczyńskiego na XI Plenum KC PZPR

To, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Rozbudowa przemysłu eksportującego nie może ograniczać się wyłącznie do przemysłu maszynowego, obejmować powinna także przemysł chemiczny, mineralny, drzewny oraz lekki. Poważną rolę w zwiększaniu wpływów dewizowych powinny odgrywać również usługi, szczególnie transportowe i budowlane.

W wielu przypadkach wykrystalizowały się już określone kierunki specjalizacji eksportowej. Istnieje szereg przedsiębiorstw, których wyroby odznaczają się wysoką jakością, mają zbyt na rynkach zagranicznych i dają dobrą opłacalność dewizową. Produkcję takich wyrobów trzeba rozwinąć do optymalnych serii. Handel zagraniczny otoczy takie specjalizujące się w produkcji eksportowej przedsiębiorstwa szczególną opieką i okaże im konkretną pomoc.

Koncentracja wysiłków w przedsiębiorstwach i branżach specjalizujących się w ekspor-

cie, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Rozbudowa przemysłu eksportującego nie może ograniczać się wyłącznie do przemysłu maszynowego, obejmować powinna także przemysł chemiczny, mineralny, drzewny oraz lekki. Poważną rolę w zwiększaniu wpływów dewizowych powinny odgrywać również usługi, szczególnie transportowe i budowlane.

W wielu przypadkach wykrystalizowały się już określone kierunki specjalizacji eksportowej. Istnieje szereg przedsiębiorstw, których wyroby odznaczają się wysoką jakością, mają zbyt na rynkach zagranicznych i dają dobrą opłacalność dewizową. Produkcję takich wyrobów trzeba rozwinąć do optymalnych serii. Handel zagraniczny otoczy takie specjalizujące się w produkcji eksportowej przedsiębiorstwa szczególną opieką i okaże im konkretną pomoc.

Koncentracja wysiłków w przedsiębiorstwach i branżach specjalizujących się w ekspor-

cie, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Wszystkie siły na potrzeby eksportu. Przemówienie wprowadzające W. Trampczyńskiego na XI Plenum KC PZPR. To, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Rozbudowa przemysłu eksportującego nie może ograniczać się wyłącznie do przemysłu maszynowego, obejmować powinna także przemysł chemiczny, mineralny, drzewny oraz lekki. Poważną rolę w zwiększaniu wpływów dewizowych powinny odgrywać również usługi, szczególnie transportowe i budowlane.

W wielu przypadkach wykrystalizowały się już określone kierunki specjalizacji eksportowej. Istnieje szereg przedsiębiorstw, których wyroby odznaczają się wysoką jakością, mają zbyt na rynkach zagranicznych i dają dobrą opłacalność dewizową. Produkcję takich wyrobów trzeba rozwinąć do optymalnych serii. Handel zagraniczny otoczy takie specjalizujące się w produkcji eksportowej przedsiębiorstwa szczególną opieką i okaże im konkretną pomoc.

Koncentracja wysiłków w przedsiębiorstwach i branżach specjalizujących się w ekspor-

cie, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Wszystkie siły na potrzeby eksportu. Przemówienie wprowadzające W. Trampczyńskiego na XI Plenum KC PZPR. To, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Rozbudowa przemysłu eksportującego nie może ograniczać się wyłącznie do przemysłu maszynowego, obejmować powinna także przemysł chemiczny, mineralny, drzewny oraz lekki. Poważną rolę w zwiększaniu wpływów dewizowych powinny odgrywać również usługi, szczególnie transportowe i budowlane.

W wielu przypadkach wykrystalizowały się już określone kierunki specjalizacji eksportowej. Istnieje szereg przedsiębiorstw, których wyroby odznaczają się wysoką jakością, mają zbyt na rynkach zagranicznych i dają dobrą opłacalność dewizową. Produkcję takich wyrobów trzeba rozwinąć do optymalnych serii. Handel zagraniczny otoczy takie specjalizujące się w produkcji eksportowej przedsiębiorstwa szczególną opieką i okaże im konkretną pomoc.

Koncentracja wysiłków w przedsiębiorstwach i branżach specjalizujących się w ekspor-

cie, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem znaczenia, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszym wzrastającym potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego. V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 lata utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwróciło szczególną uwagę na potrzeby zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów przemysłowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujął się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnie 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przyczyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza postępowanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji w tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

XIV zjazd radzieckich związków zawodowych

Propozycje zmian statutu

W pierwszym dniu obrad XIV zjazdu radzieckich związków zawodowych przewodniczący wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) — A. Szelepin wygłosił referat, w którym podkreślił m. in., że wpływ i autorytet związków zawodowych wśród robotników i pracowników umysłowych wzrósł poważnie dzięki wzmocnieniu ich więzów z organizacjami gospodarczymi i organami planowania.

Dziś głównym zadaniem związków zawodowych jest walka o wykonanie 5-letniego planu gospodarki narodowej (1966 — 1970).

Jednym z ważnych zadań związków zawodowych — oświadczył A. Szelepin — jest walka o postęp techniczny. Treścią socjalistycznego współzawodnictwa powinna być walka o realizację zasad reformy gospodarczej, realizowanej obecnie w ZSRR. Reforma ta jest nierozdzielnie związana z dalszą demokratyzacją zarządzania produkcją.

Od października 1963 roku, kiedy to odbył się poprzedni, XIII zjazd związków zawodowych — oświadczył A. Szelepin — uległy poprawie warunki bytu ludzi pracy. Przeciętne płace wzrosły o 18 proc., wydatki na cele społeczne i kulturalne w latach 1964 — 1967 wyniosły przeszło 186 miliardów rubli. Obecnie realizowany jest nowy program, mający zapewnić dalszą poprawę warunków bytu pracowników radzieckich.

A. Szelepin wysunął propozycję, by wprowadzono pewne

Siły wyzwolenie

Dokończenie ze str. 1

że pierwsze bombardowania Demokratycznej Republiki Wietnamu przeprowadzono w sierpniu 1964 r.

Stopniowo na listę celów wciągano elektrownie i zbiorniki z paliwem w DRW. Nowy etap eskalacji nastąpił 29 czerwca 1966 r., kiedy to lotnictwo USA zaatakowało rejon Hanoi i Hajfongu.

Departament Stanu przytacza również dane o liczebności sił „sojuszników” w Wietnamie południowym. Liczebność wszystkich formacji armii reżimowej dochodzi do 700 tysięcy. Reżim południowokoreański wysłał do Wietnamu południowego kontyngent 47 tys. żołnierzy. Ponadto w Wietnamie południowym walczą 8 tys. żołnierzy z Australii, 540 z — Nowej Zelandii, 2 tys. z Filipin i 2.500 z Syjamu.

PAP

Rzecznik rządu ZRA o wypowiedzi Ebana

Oficjalny rzecznik rządu ZRA Hasan El Zajāt oświadczył we wtorek, że izraelska propozycja nawiazania rozmów arabsko-izraelskich pod przewodnictwem specjalnego wysłannika ONZ, Jarringa, nie jest niczym nowym.

„Izrael wystąpił o propozycję rokowań bez przerwy od momentu rozpoczęcia agresji i występuje z tą propozycją nadal w czasie, gdy agresja jest kontynuowana. W chwili obecnej Kair przede wszystkim chce wiedzieć, czy Izrael gotów jest wprowadzić w życie rezolucję Rady Bezpieczeństwa, która, pokonając rozważanie, widzi w wycofaniu się Izraela z okupowanych terytoriów”.

Powyższa wypowiedź wiąże się z poniedziałkowym oświadczeniem izraelskiego ministra spraw zagranicznych, Ebana, który powiedział, że gotów jest do udziału „w każdym zerbraniu”, które zainicjowałby Jarring. (PAP)

Handel zagraniczny ponownie na plenum KC PZPR

Wprawdzie znacznie skromniejszy jest udział maszyn i urządzeń w polskim eksporcie do krajów zachodnich, ale i tutaj szerszy zakres zmian. W 1967 r. sprzedaliśmy na wspomniane rynki o 28,4 proc. wyrobów przemysłu ciężkiego i maszynowego więcej aniżeli w 1965 r.

Wszystkie te sukcesy nie mogą jednak przysłonić pewnych słabości naszego handlu zagranicznego. Przede wszystkim należy tu wymienić niedostateczną poprawę struktury i maszynowego więcej aniżeli w 1965 r.

Tradycyjnymi towarami, zwłaszcza zaś żywnością, jak również surowcami oraz materiałami do produkcji nie da się w pełni pokryć coraz większych zakupów za granicą. Potrzeby własne jak również część niekorzystne dla nas ceny artykułów rolnospożywczych utrzymujące się na rynkach światowych, spowodowały pewien spadek udziału tych towarów w całości eksportu. Z całą pewnością przyszłość nie należy do artykułów rolnospożywczych, chociaż jeszcze długo będą się one liczyć w naszych wpływach dewizowych. Surowce i materiały do

produkcji stale odgrywają znaczną rolę, przynosząc bardzo poważny utarg dewizowy. Ale po dzień dzisiejszy nie są rabinami one na siebie, bo środki uzyskiwane z ich eksportu tylko w części wystarczają na pokrycie wydatków importowych w tej dziedzinie.

Ta stawka na maszyny, urządzenia i wyroby przemysłowe, choć niełatwa, jest w pełni uzasadniona nie tylko potrzebami gospodarki i określonej sytuacji panującej na rynkach światowych, lecz również wieloletnim wysiłkiem włożonym w rozbudowę naszego potencjału przemysłowego. Referat Biura Politycznego na XI Plenum KC PZPR wiele uwagi poświęca środkom, które należy podjąć i metodami jakimi należy działać, aby stworzyć warunki do zwycięskiej ofensywy polskich towarów na rynkach światowych.

Wśród wielu spraw do załatwienia wybijają się nie zrealizowane dotychczas w pełni koncepcje stworzenia polskich spe- cjalności eksportowych. Dotychczas wytypowano już kilkanaście branż przemysłu maszynowego oraz kilka przemysłu lekkiego, których głównym zadaniem będzie rozwój nie produkcji dla potrzeb eksportu. Chodzi o uruchomienie i rozszerzenie wielkoseryjnej produkcji artykułów, które na podstawie przeprowadzonych analiz rynków zagranicznych będą miały zagwarantowane długotrwałe perspektywy zbytu.

Skoro mowa o środkach zmierzających do aktywizacji eksportu przypomnijmy, że

zgodnie z uchwałami V Plenum, które to właśnie przed dwoma laty zajmowało się kompleksowo sprawami handlu zagranicznego, wprowadzono nowy system nagradzania za opłacalny eksport. Obecnie już załogi wielu zakładów otrzymują nagrody za intensyfikację korzystnego eksportu, przy czym wprowadzony system będzie doskonałym i rozszerzającym na zakłady innych gałęzi m. in. przemysłu rolnospożywczego i drobnej wytwórczości.

Wszystkie przywileje i udogodnienia, których wprowadzenie nie postuluje referat przedstawiony na obecnym XI Plenum KC PZPR zobowiązują producentów do wzmocnienia starań o coraz wyższą jakość wytwarzanych artykułów. Powiedzmy sobie szczerze: ludzie biorący udział w produkcji eksportowej nie zawsze dają z siebie maksimum wysiłków, a w każdym razie nie zawsze są mistrzami solidnej roboty. Tymczasem najmniejsze niedbalstwo niweluje wysiłek włożony w rozwój opłacalnego eksportu i zmniejsza szanse zbytu naszych towarów.

Nie mniejsze obowiązki spadają na pracowników handlu zagranicznego. Przypomnijmy, że dotychczas współpracę na linii przemysł-handel wiele pozostawiała do życzenia. Np. z reguły szwankuje po dziś informacja dotycząca wymagań odbiorców, cen uzyskiwanych przy eksporcie nie mówiąc już o perspektywach zbytu, przewidywanych koniunkturach itp. Ten stan rzeczy musi być

zmiany do statutu związków zawodowych. Tak np. zdaniem przewodniczącego WCSPS statutu powinien być uzupełniony artykułem stanowiącym, że osoby, które tłumia krytykę i przesładują pracowników występujących z krytyką, powinny być pociągane do odpowiedzialności i ewentualnie nawet usuwane z szeregu związków zawodowych. Organy i instancje związkowe powinny rozprawić się z naruszeniami interesów materialnych i praw ludzi pracy.

Mówiąc o działalności WCSPS na arenie międzynarodowej A. Szelepin podkreślił, że radzieckie związki zawodowe popierają całkowicie politykę KPZR i rządu radzieckiego. (PAP)

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Dyrektor Public Relation w ministerstwie informacji królestwa Jordani pan Peter Saiah, pykając fajkę, uśmiechnął się ze zrozumieniem — „Rozumiem pana doskonale, że chce pan zobaczyć strefę frontową — powiedział — mnie to odpowiada, nawet więcej, pomaga, bo tam fakty mówią za siebie i zbyteczna jest działalność naszego ministerstwa”.

I miał słuszną dyktando. Nie są mi potrzebne żadne materiały czy notatki, kiedy piszę o dniu, w którym noga moja stanęła nad Jordaniem.

Do Jeruzolimy — 43 km

Po godzinnej jeździe samochodem z Ammanu asfaltową drogą wijącą się wśród gór i opustoszałych terenów, z rzadka tylko napotykać ślady ludzkich osiedli, stanęłam przed drogowskazem: „Do Jeruzalimy — 43 km, do Jeruzolimy — 43 km”. Tuż zaraz posterunkowi wojsk jordańskich, gromadki uchodźców rejestrujących się, którzy przed chwilą przedostali się z terenów okupowanych przez Izrael na stronę jordańską. Jeszcze kilkaset metrów i oto wody Jordanu — linia zawieszona broni. Obok zawalonych przesetniszczonych go podczas czerwcowych działań wojennych mostu Hussein, wzniesiony tymczasowo drewniany, na którym oznaczona białą farbą linia stanowi granicę między stojącymi naprzeciw siebie wojskami.

Tę ranną panował tu pozorny spokój. Kontrolowani przez posterunki przechodzili mostem uchodźcy arabscy. Całe rodziny, stary, dzieci. Szli z niewielkimi tobołkami, na twarzach szarych ze zmęczenia odczytać łatwo było tragedię jaką przeżywali. To byli uchodźcy, którzy na izraelskiej stronie podpisywali dokumenty, że „dobrowolnie” opuszczają swoje rodzinne — taka była cena „beżelnic” ucieczki przed terrorem okupanta. Spotkałam niebawem i innych. Oto w pewnym momencie zamieszanie po stronie izraelskiej. Głównie żołnierzy używających dodatkowego argumentu — kół automatów — pędziła przed sobą w kierunku mostu męczyzną w sile wieku w narodowych szatach arabskich.

Za chwilę, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez posterunek jordański i luku kaw, wypędzony podaje swoje personalia, po czym godzi się na rozmowę ze mną. I takie było okoliczności pierwszego mego zetknięcia się z Ibrahimem El Bakrem, dziś jednym z przywódców ruchów Arabów palestyńskich. Wtedy, przed dwoma miesiącami, El Bakr opowiedział mi w szcze-

gółach historię swych losów od chwili okupacji.

„Mój dom jest tam...”

43-letni adwokat, który całe swe życie mieszkał w Jeruzolimie, należał do znanych osobistości w tamtejszym społeczeństwie arabskim, był nawet posłem do parlamentu jordańskiego.

Po zajęciu arabskiej części miasta przez wojska izraelskie, El Bakr został aresztowany i deportowany do Jericha z zakazem odwiedzania swej najbliższej rodziny. Po trzech miesiącach pozwolono mu powrócić do domu. Wtedy poczęły się naciski władz okupacyjnych, mające na celu zmuszenie arabskiego adwokata do współpracy. Proponowano mu stanowisko w księgowym radzie, który bezskutecznie próbował zmontować okupację. El Bakr był naczelnym świadkiem gwałtu i bezprawia dokonywanego przez władze i wojska Izraela. Opowiadał mi o upokarzających godności człowieka scenach przemocy stosowanych wobec ludności arabskiej, o grabieżach, niszczeniu skromnego dobytku nawet najbardziej biednych mieszkańców arabskiej części miasta. Tysiące ludzi — mówił El Bakr — znajdują się w więzieniach, inteligencja arabska zamknięta w obozie koncentracyjnym Rambe. Ale nie zdolano nawet bezwzględnie stosowanym terrorem przełamać oporu ludności. Ostatniej nocy do mieszkanca El Bakra w Jeruzolimie przy ulicy Saladin wtargnęła żandarmeria izraelska i nie pozwalając nawet na pożegnanie żony i drobnych dzieci, wywoziła go przemocą — nad Jordan i przepędziła siłą na stronę jordańską.

Zapytałem dlaczego opierał się? — „Moja ojczyzna, mój dom jest tam — brzmiała odpowiedź — i mój opór jest protestem przeciwko zbrodniom okupantów. Wy w Polsce musicie nas najlepiej rozumieć — przeżyliście piekło hitlerowskiej okupacji”.

W międzyczasie, kiedy rozmawiałem z jerozolimskim adwokatem grupa uchodźców otoczyła młodego człowieka w przemocznym do suchej nitki ubraniu. Leżał na ziemi dysząc ciężko.

„Jestem Sliman Briim — powiedział — rybak z Gazy, uciekłem z tego piekła wplaw przez Jordan”.

Z historii, którą usłyszałem od niego wynikało, że w pełni usprawiedliwiona była ta forma ucieczki. Sliman, spokojny rybak z Gazy już kilka dni po zajęciu miasta przez wojska Izraela został aresztowany pod zarzutem, że jest komunistą i współpracuje z organizacją podziemną. Przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Atlit, 300 km od Gazy, gdzie przez 5 miesięcy poddawany był torturom, nekany przestępstwami. Sliman pokazał mi dłonie z wypalonymi bliznami

po wstrząsach elektrycznych, jakimi usiłowano go zmusić do zeznań, do ujawnienia członków organizacji podziemnej, której nigdy nie był członkiem. Pokazał mi blizny na głowie i ciele po razach, jakie otrzymywał w więzieniu. Sliman zbiegł z obozu i nocami maszerując, dotarł do Jordanu i wplaw przedostał się na wschodni brzeg. Co będzie? tu dalej robił? — spytałem. „Chcę do wojska i wrócić do Gazy do mojej rodziny, o ile jeszcze żyje” — brzmiała odpowiedź.

Mój pobyt nad Jordanem uległ nagłemu skróceniu, ze strony izraelskiej rozpoczęła się artylerijska kanonada wnet poparta ogniem broni maszynowej. Oficer jordański — w trosce o bezpieczeństwo — polecił mi natychmiast opuścić strefę frontową. Wracałem do Ammanu. Po drodze wioska Shun, tuż przy szosie resztki zestrzelonego przed kilkunastu dniami samolotu izraelskiego. Zalogą — jak mi powiedziano — została zliczona przez uchodźców polskiego obozu. Czyż można się dziwić takiej reakcji El Bakra i Slimana...

Kto uwierzy pan Beeson...

Kilkanaście kilometrów dalej setki namiotów. To obóz Ghor Nimrin, w którym przebywało wtedy 9,5 tysiąca uchodźców. Zwidziłem ten obóz z angielską dziennikarką Irlą Beeson z londyńskiego „Observera” — wrazenie wstrząsające. Tysiące wynędzniałych dzieci, rozpacz i bezradność na twarzach dorosłych. Obóz ten powstał we wrześniu. O zdrowie dba jeden lekarz. Brak lekarstw i dostatecznej ilości żywności. W kolorowych letnich namiotach typu campingowego, tłoczy się kilkanaście osób. Moja angielska koleżanka jest wstrząśnięta.

Kilka dni później okolice te nawidziły silne deszcze i śniegi. Niektóre obozy trzeba było ewakuować, były liczne ofiary w ludziach. Widziałem częściowo te transporty, oglądałem pozostałości po obozie w okolicy Jahia, gdzie nie zwykłej siły wichry i ulewa zmniejszyły doświadczenia, w którym znajdowało schronienie 3,5 tysiąca osób.

Obok tragedii uchodźców wypędzonych przez izraelskich agresorów, nekanych ciężkimi warunkami atmosferycznymi i bytowymi, rażonych ogniem izraelskich dział — nie można przejść mimochodem. Musi ona wstrząsnąć sumieniem świata, obarczyć odpowiedzialnością winnych śmierci i poniewierki tysięcy ludzi.

BOLESŁAW NENCKI

Nie umiem myśleć o Związku Walki Młodych jak o wycinku z dzieł. Do historii należą tamte wydarzenia i ludzie — zwłaszcza ci, którzy zginęli. Ale ich poglądy, postawy, ideały, dążenia, ich chęć kształtowania wydarzeń zgodnie z rządzącą nimi wiarą w realność przebudowy świata — to wszystko wymyka się terrorowi dat.

Każdy kto w postępowaniu i kierujących nim motywach pozostaje w zgodzie z moimi przekonaniem i wyobrażeniami o człowieczeństwie jest mi tak bliski, jakbym go dobrze znał, jakby mieszkał na sąsiedniej ulicy.

Uznaję sens jubileuszowych obchodów jedynie wówczas, gdy nie zamieniają się one w wywołanie duchów, gdy służą udokumentowaniu żywotności czegoś, co pozornie minęło. 25 rocznica powstania ZWM na pewno nie skłania do tego, aby potraktować ją jako przezwroćcie starej karty.

Marzyli o zjednoczeniu młodzieży w walce z okupantem. Czuli się odpowiedzialnymi za rówieśników zagrożonych eksterminacją polityką. Nie do radzali biernego wycofywania ani wykupywania się od wysiłki do Niemiec i Japończyków. Wiedzieli, że zbrojny czyn to zarówno jedyny logicznie uzasadniony sposób uchronienia się, jak i patriotyczny obowiązek.

Ich poczucie odpowiedzialności za całą młodzież przejął ZMP, a potem istniejące obecnie organizacje młodzieży. Prawda, w innych warunkach żyjemy, ale nie oznacza to wcale, że patriotyczne tradycje ZWM przebrzmiały.

Z ducha patriotyzmu, z proletariackiej ideologii wywodzący się wszelkie poczynania ZWM-owców. Bronili polskości w lasach z karabinem i granatem, bronili polskości na tajnych kompletach. Potęgę wiedzy cenili nie mniej niż ich dzisiejsi następcy.

Jednocześnie określali swój program społeczny. PPR, któ-

rej przewodnictwo i autorytet zawsze uznawali, której stano wili młodą gwardię — wspomagała ich i dawała oparcie, a zarazem musiała niejednokrotnie ze względów taktycznych powstrzymać ZWM-owski zapal.

Od pierwszych chwil po wywołaniu realizując wskazania partii wystąpili w roli troskliwych i rozumnych współgospodarzy. Mieli swoich reprezentantów w organach władz, byli pierwszymi przy odbudowie, pierwsi wyruszyli na Ziemię Zachodnią. Jeszcze nie wszyscy spośród nich zostali się z karabinem — wielu zginęło w walkach z bandami. Z leńszych wypraw i pociągów przenosili się na wiecowe mównice i po wiecu znów musieli chwycić za broń.

I na wiecach słowa brzmiały jak detonacje. Okres referendum. Okres wyborów. W dzisiejszego nastolatka zauważony gdzieś cudem na murze zachowany, mocno zatarty napis „3 x tak” wywołuje reakcję podobną do tej, która następuje po obejrzeniu żartu rysunkowego. Nie bardzo mieści się im w głowie, że umieszczenie takich napisów na ścianach do

mów w małych miasteczkach lub na wsi kończyło się niejednokrotnie pobiciem.

Zainicjowali wyścig pracy. Wyruszyli na wieś i na wielkie budowy w mundurach ze znaczkami „SP” — „Służba Polsce”. Nie cofali się przed żadnymi trudnościami, starczyło im od wagi w bitwach i w pracy, która wydawała się niemożliwa do wykonania. A kiedy osiągnęli to, że nazwa ich organizacji w coraz szerszych kręgach społeczeństwa zyskiwała szacunek — doprowadzili do zjednoczenia ruchu młodzieżowego, które zawsze było ich celem.

Tak, zmieniły się warunki. Ale nie sądzę, aby współczesna młodzież musiała zazdrościć im malowniczość życia. W tych zmienionych warunkach można żyć również malowniczo i równie pięknie.

Dlatego nie umiem myśleć o ZWM jak o wycinku z dzieł. Ta tradycja żyje. I — co także nie jest mi obojętne — w tworzeniu owej tradycji nie małe zasługi mają ZWM-owcy z Wielkopolski. Od 1945 r. zaw sze równali do krajowej czołówki.

WOJCIECH BURTOWY

Nieprzestrzeganie czasu pracy

W Wielkopolsce mamy 33 zakłady przemysłu chemicznego. Spośród tych przedsiębiorstw aż 29 zwróciło się, w okresie trzech kwartałów ub. roku, do Zarządu Okręgu ZZ Chemików o udzielenie zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych. W sumie instancja związkowa zaaprobowała wnioski dotyczące 586 282 godzin nadliczbowych (776 414 — w roku 1966). Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w przemysle elektromaszynowym. W I półroczu 1966 roku przeprowadzono bowiem 780 tys. godzin nadliczbowych, podczas gdy w tym samym okresie ub. roku aż 920 tys. godzin.

Jedno jest pewne: pracę w godzinach nadliczbowych stosuje się w szerokim zakresie, co rzecz jasna, należy uznać za zjawisko negatywne. M. in. dlatego, że sprzyja powstawaniu wypadków i przyczynia się do obniżenia wydajności pracy. Z tych też względów ustawodawca stanął na stanowisku, że tylko w przypadkach spowodowanych szczególnymi potrzebami zakładu, czas pracy — po otrzymaniu zezwolenia właściwej instancji związkowej — może być przedłużony. Liczba godzin nadliczbowych dla poszczególnego pracownika nie może jednak wynosić więcej niż 4 godziny na dobę, i nie więcej niż 120 godzin rocznie. Czy limity te są przestrzegane?

Problemem tym zainteresowali się ostatnio prokuratorzy prokuratur powiatowych i Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu. Przeprowadzone przez nich badania, którymi objęto 10 zakładów przemysłu chemicznego i metalowego, pozwoliły ujawnić w 7 przedsiębiorstwach około 1 200 (dokonanych w trzech kwartałach ub. roku) naruszeń przepisów o czasie pracy.

Przekraczanie dobowego limitu godzin nadliczbowych (4 godziny) stwierdzono m. in. w Poznańskich Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych. Ośmiokrotnie przekroczenie wynosiło 1 godzinę (tzn., że pracownicy zatrudnieni byli 13 godzin na dobę), siedmiokrotnie — 2 godziny, a raz — 4 godziny. W Wielkopolskich Zakładach Wyróbów Papierniczych ujawniono natomiast 15 tego rodzaju wykroczeń.

W tych samych zakładach nie raz przekraczano roczny limit (120 godzin nadliczbowych). I tak w Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych L. D. przeprowadził 417 godzin nadliczbowych, F. S. 411, T. W. — 367 a S. L. — 358 godzin (wszyscy wymienieni są spawaczami). W Wielkopolskich Zakładach Wyróbów Papierniczych rekordzistą był A. H., który w okresie od stycznia do kwietnia 1967 r. zapisał na swym koncie 287 godzin nadliczbowych. Spośród 28 robotników, zatrudnionych w rodzinach nadliczbowych w Rawickich Zakładach Przemysłu Papierniczego, 18 przekroczyło roczny limit, 49 tego rodzaju wykroczeń stwierdzono podczas badań w Chodzieńskich Zakładach Porcelany i Porcelitu.

Prokuratorzy ujawnili ponadto — w trzech przedsiębiorstwach stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych bez zezwolenia zarządu okręgu właściwego związku zawodowego. I tak w HCP w II kwartale ub. roku bez zezwolenia instancji związkowej przepracowano 3 500 godzin nadliczbowych, w Poznańskich Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych w okresie trzech kwartałów — ponad 2 000 godzin, a w Rawickich Zakładach Przemysłu Papierniczego — w tymże czasie — 817 nadgodzin.

Prokuratorzy zainteresowali się również działalnością zarządów okręgów dwóch związków zawodowych, działalnością w zakresie nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o czasie pracy. Z satysfakcją należy podkreślić, że te instancje związkowe z reguły dobrze wykonywały swoje obowiązki. Zarówno Zarząd Okręgu ZZ Metalowców jak i Chemików skrupulatnie bada czy wnioskodawca przedstawił potrzebną dokumentację (np. uchwałę rady zakładowej, rozliczenie przepracowanych godzin nadliczbowych za poprzedni okres itp.) i bardzo często koryguje — i minus — liczbę nagodzin postulowanych przez przedsiębiorstwo.

Zgodnie z duchem ustawy o czasie pracy w zasadzie nie wyraża się zgody na pracę w godzinach

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

W kręgu Instytutu Zachodniego

Kolejny rok swej bogatej i różnorodnej działalności wydawniczej poznański Instytut Zachodni zamknął wydaniem trzech książek, z których każda posiada odmienny, lecz liczący się ciężar gatunkowy. Ich obecność na rynku księgarskim winna zainteresować nie tylko naukowców, bezpośrednich adresatów tych prac, lecz także znacznie szerszy i stale poszerzający się krąg czytelników literatury społeczno-politycznej, zwłaszcza że problematyka nowych książek Instytutu Zachodniego posiadać może liczne odniesienia do współczesności, leży niejako w samym środku społecznych zainteresowań.

Tak jest szczególnie w przypadku problemu niemieckiego i tutaj nie ma powodu, aby udawać, dlaczego tak się dzieje i dlaczego liczne publikacje omawiające w różnych kontekstach sprawy Niemiec cieszą się niewymiernym powodzeniem. Będzie ono także zapewne udziałem nowej książki poznańskiego niemiecznawcy Jerzego Krasuskiego — „Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949”, którą Instytut Zachodni dopisał ostatnio do listy prac wydanych w serii „Studium Niemczonawcze”.

Wbrew osłiemu tytułowi jest to książka pasjonująca. W jej pierwszym, najobszerniejszym rozdziale, autor śledzi w okupowanych Niemczech nieomal dzień po dniu te wydarzenia polityczne i ich kulisy, które w konsekwencji doprowadziły do trwałego rozbitcia zwyciężonych Niemiec i powstania dwóch odrębnych państw: NRF i NRD. Ten proces przedstawia Krasuski na szerokim tle powojennych stosunków politycznych w Europie, narastania sprzeczności między mocarstwami, które rychno doprowadziły do stanu zimnej wojny. W pozostałych rozdziałach autor analizuje politykę okupacyjną w poszczególnych strefach. Uważny czytelnik rozdziałów omawiających politykę okupacyjną Francji, Wielkiej

Brytanii i Stanów Zjednoczonych łatwo dojdzie do wniosku, którego Krasuski wprost nie formułuje, że wiele zjawisk w życiu dzisiejszym NRF, które niepokoją opinię europejską, budzą w nas odrazę i sprzeciw — swymi korzeniami sięga tamtych trzech, tuż powojennych lat i jest konsekwencją zastosowanej polityki okupacyjnej mocarstw zachodnich.

W tej samej serii ukazała się książka Jerzego Kozieńskiego „Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918—1922)”. Hitlerowski Anschluss w 1938 roku nie bez kozery uważany jest przez wielu za pierwszy akord II wojny światowej. Idea Anschlussu nie

była jednak faszystowskim wymysłem. Istniała już lat dziewięćdziesiąt, kiedy przyobleczono ją w kształt dokonany. Szczególnie zaś jej nasilenie przypada na lata po I wojnie światowej. Panujące wśród historyków czasów najnowszych przekonanie, że wówczas nie doszło do połączenia Austrii i Niemiec tylko dlatego, że zwycięska Ententa w traktacie pokojowym z Niemcami sprzeciwiła się temu stanowczo — Kozieński obala. W oparciu o nowe, niedostępne do niedawna, materiały źródłowe autor książki dochodzi do wniosku, że w interesie Niemiec nie leżało włączenie upadłej gospodarki Austrii w granice swego państwa. Niemcy godząc się na klauzulę zakazującą Anschlussu liczyli się także z możli-

wościami ustępstw ze strony zwycięzców w innych, ważniejszych dla siebie sprawach. Z idei połączenia jednak nie zrezygnowali. Jak się potem okazało, odłożyli ją tylko na później, licząc na bardziej sprzyjające warunki.

Ostatnia z trzech wydanych przez Instytut Zachodni książek wkracza w zupełnie odmienny krąg problemów. Wydana została także w innej serii wydawniczej: „Ziemia Zachodnia — studia i materiały”. Myślę, że warto zacytować opinię o niej, sformułowaną w przedmowie przez prof. Władysława Markiewicza: „Rozprawa dra L. Janiszewskiego jest pierwszą w polskiej literaturze socjologicznej i zarazem jedną z nielicznych w piśmiennictwie światowym monografi, poświęconych rybakom dalekomorskim... Książka jego posiada wartość prekursor- ską”.

„Rybacy dalekomorscy. Studium socjologiczne” jest pracą, która na rozległym tle problemów polskiego rybołówstwa rysuje nam interesujący portret rybaka dalekomorskiego. Gromada tych ludzi jest stosunkowo nieduża (w 1964 r. — 4 381 osób); nieproporcjonalnie wielki i stale rosnący jest natomiast jej wkład w naszą narodową gospodarkę. I może właśnie dlatego tę książkę trzeba uznać za ważną i istotną: ukazuje bowiem wszystkie trudności związane z wykonywaniem zawodu rybackiego, obala niejedną fałszywą mit, w który tak często obrasta praca i życie tych, których nazywamy „ludźmi morza”.

MACIEJ M. KOZŁOWSKI

- 1) Jerzy Krasuski — „Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949”, s. 296, zł 35.
 - 2) Jerzy Kozieński — „Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918—1922)”, s. 320, zł 60.
 - 3) Ludwik Janiszewski — „Rybacy dalekomorscy. Studium socjologiczne”, s. 448, zł 65.
- Wszystkie książki ukazały się nakładem Instytutu Zachodniego. Poznań, 1967.

URBANIZACJA PO WĘGIERSKU

Można sobie wyobrazić konsternację gospodarzy takich miast, jak np. Swarzędz, Kostrzyn, Ostrzeszów czy Oborniki, gdyby zagraniczny turysta zapytał ich: jak nazywa się ta wieś? Tego rodzaju nieakt wydaje się na Węgrzech niemożliwy. Podczas wędrowek po węgierskiej prowincji na pytanie: jak nazywa się to miasto? — otrzymywałem zwykle odpowiedź: to nie miasto lecz wieś.

Oto parę przykładów takich właśnie wsi w województwie Bacs — Kiskun.

Kiskörös: nazwa tej miejscowości znana jest i bliższemu sercu każdego Węgry. Tu bowiem urodził się, spędził dzieciństwo i wczesną młodość ułomany przez wszystkich bohater narodowy — wielki poeta i niezłomny towarzysz bojowy „Ojca Bema”, Aleksander Petőfi. Spotkanie z tą wsią każe protestować przeciwko temu mianu. Nie tylko dlatego, że mieszka tu 12 000 ludzi, a więc tyle co np. w Ostrzeszowie. Miejscowość posiada w pełni wykształcony układ urbanistyczny, z solidnymi ulicami, chodnikami, wysokim budownictwem itp. Nowo zbudowany dom towarowy, o wyszukanej, modernistycznej sylwetce, mógłby być przedmiotem zazdrości Kalisza czy Leszna. W końcowej fazie budowy są gmachy lokalnej władzy. Jest tutaj okazałych rozmiarów przetwórnia papryki, spółdzielnia galanterii skórzananej, ośrodek maszynowy, wielki rolniczy kombinat spółdzielczy (specjalność winogrona i owoce) oraz dziesiątki prywatnych winnic i wytwórni win. Jak mi oświadczone, wieś przygotowuje się do nadania jej praw miejskich, co ma nastąpić za dwa, trzy lata.

Jánoshalma: miejscowość liczy 18 000 mieszkańców. Układ ulic typowo miejski; 5 byłych spółdzielni produkcyjnych zjednoczyło się w jeden wielki kombinat rolni — hodowlany (roczna produkcja około 12 000 sztuk trzody). Druga specjalizacja, to winnice i sady owocowe. Tutaj nawet nikt nie rości sobie pretensji do praw miejskich.

Tiszaakcsa: 13 000 mieszkańców. Oprócz 4 spółdzielni produkcyjnych (winogrona, warzywa, owoce) jest tutaj wytwórnia sprzętu do opryskiwania plantacji i państwowy ośrodek maszynowy. Układ urbanistyczny, jak w poprzednich miejscowościach.

Tylko 65 miast

Podobnych przykładów można by przytaczać bez liku. W oficjalnej nomenklaturze Węgry mają zaledwie 65 miast (Wielkopolska ponad 100). W granicach największego województwa Bacs-Kiskun jest 5 miast i 108 wsi. Mimo to kraj ten zajmuje czołowe miejsce w statystycznych wskaźnikach procesów miastotwórczych.

Owa węgierska specyfika tego zjawiska była jednym z tematów rozmowy z Budą Gáborem — zastępcą przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kecskemetu.

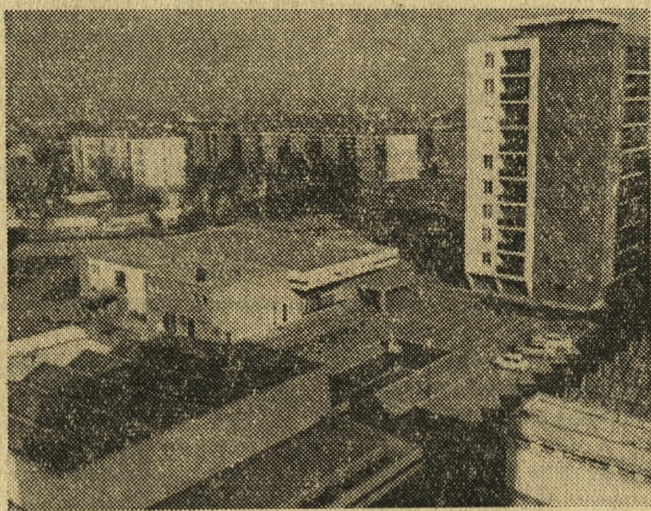
Jak się okazało, zagadnienia te stanowią swoiste hobby mojego rozmówcy — z wykształcenia ekonomisty, z zamiłowania demografa i socjologa.

Wzrost procentowy ludności miejskiej — mówi Buda Gábor — nie jest pełnym miernikiem urbanizacji. Węgry znane są z tego, że co piąty obywatel jest mieszkańcem Budapesztu. Nie jest to jednak powodem do dumy, skoro stolicę zamieszkuje tyle ludzi, ile liczą wszystkie pozostałe miasta węgierskie. Pomiędzy Budapesztem a największymi ośrodkami wojewódzkimi istnieje ogromna przepaść. Stolica przytacza je swymi rozmiarami, aglomeracją przemysłu, koncentracją instytucji kulturalnych, naukowych, rozrywkowych itp. Wyścigi powiedzie, że Budapeszt jest przeszło 10-krotnie większy od drugiego pod względem mieszkańców Miskolca; jeszcze większy kontrast wy-

tymczasem jednak problem ten jest jednym z najtrudniejszych w życiu społeczno-kulturalnym Węgier.

Awans prowincji

Tutejsi urbaniści, demografowie i ekonomiści od dawna wysuwają koncepcję przyspieszenia rozwoju miast wojewódzkich i powiatowych, celem stworzenia przeciwwagi dominacji stolicy. Wymagają tego zarówno racje gospodarcze, zakładające prawidłowy i równomierny rozwój całego kraju, jak i socjologiczne i kulturowe. Zgodnie z prawami migracji, ludność przenosi się ze wsi do mniejszych miast, a z nich zmierza w kierunku stolicy. Obecnie Budapeszt broni się przed żywiołem migracji. W interesie kraju i swoich mieszkańców wprowadzone zostały administracyjne zakazy osiedlania się w Budapeszcie. Do roku 1970 planuje się rów-



Kecskemét — fragment osiedla Lenin — város.

Fot. — „Głos”

stępuje w stosunku do Pécsu, Szegedu, Debrecena czy Kecskemetu.

Wiejskie kontrasty

Podobne kontrasty można zresztą zauważyć między miastami i wsiami. Te ostatnie również są ogromnie zróżnicowane. Obok tych, które w naszych oczach zaskakują na rangę miast, istnieje morze rozproszonych przysiółków, zwanych tutaj „tanya”. Na 550 000 mieszkańców województwa Bacs-Kiskun, 36 procent mieszka w takich właśnie przysiółkach. Wskaźnik ten — jak mi oświadczone — jest typowy dla całej węgierskiej prowincji. O ile wsi typu osadniczego położone są wzdłuż ciągów komunikacyjnych, wyposażone w urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, domy kultury, kina, to życie w „tanyach” pozostało w starym, niezmienionym kształcie. Z uwagi na ich rozproszony zabudowę nie można myśleć o podstawowych urządzeniach komunalnych, obiektach kulturalnych czy oświatowych. W perspektywie „tany” skazane są na likwidację, bowiem budownictwo wiejskie może koncentrować się tylko w miejscowościach rozwojowych.

niez przenieść na prowincję 160 stołecznych zakładów, zatrudniających 17 000 pracowników.

Jednocześnie przyspiesza się tempo rozwoju miast prowincjonalnych, aby mogły one choć w części dorównać blaskowi stolicy. Podobne ambicje zdradza również Kecskemét. To sennie do niedawna miasto przeżywa obecnie burzliwy rozwój. W ciągu ostatnich lat wyrosła w jego centrum nowa dzielnica mieszkaniowa, zwana Lenin — város (miasto Lenina). Śmiało modernistyczne formy architektury przyniosły jej nazwę „mały Brasilia”. Następna nowa dzielnica powstanie w latach 1970 (600 mieszkań, — 1980 (4500 mieszkań). Tradycyjny przemysł przetwórczy wzbogaca się o nowe zakłady: magnetofonów, narzędzi, urządzeń pneumatycznych mebli, konfekcji.

Rozwój miejscowego szkolnictwa (nowy gmach liceum, wyższa szkoła wychowawczy przedszkół, wyższa szkoła inżynierska, wyższa szkoła rolnicza) przyciąga okoliczną młodzież, która po ukończeniu studiów zasila kadry fachowców, przyczyniając się do rozwoju regionu.

FELIKS BIŁOS

Jakość, to temat jak rzeka. Można o niej mówić zawsze i na pewno zawsze znajdą się liczni telewizorzy wyrażający żywe zainteresowanie tym tematem. I tak już pozostanie, nawet gdy jakość produkcji naszego przemysłu będzie o klasę lepsza niż obecnie. Nigdy bowiem nie będzie tak dobrze, że nie mogłoby być lepiej. Takie stwierdzenie jest konsekwencją ogólnie znanych prawideł wszelkiego rozwoju i postępu. Autorzy programu „Pod znakiem jakości” pod każdym chyba względem starają się zaspokoić zainteresowania tym tematem. Nie tyle producentów czy handlowców, ile przede wszystkim zwykłych zjadaczy chleba, szarych odbiorców, tych, którzy na własnej skórze odczuwają jakość towarów wypuszczonych na rynek. Konsekwencją takiego adresowania programu jest fakt, że mówi się w nim nie o przysłówkowej lokomotywie lecz o radiach, żelazkach do prasowania, garnkach, imbrykach, żarówkach, obuwiu, garderobie i o tysiącu jeden podobnych drobiazgów, z których — jak to się mówi — składa się życie.

To, że głównym adresatem „Pod znakiem jakości” jest zwykły klient nie oznacza wcale, że producent lub handel mogą obok tego programu przechodzić obojętnie. Wręcz przeciwnie, za każdym razem ilekroć się o jakimś produkcie mówi, tylekroć albo się chwali producenta albo też krytykuje ostro i bez owijania w bawełnę — zależnie od tego czy produkt jest dobry czy zły.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że twórcy programu nie pozwalają zwieść się wykrętnymi tłumaczeniami niesolidnych producentów, próbujących zwać winę na „trudności obiektywne” lub też usiłujących zastosować inne uniki. Zawsze w takich sytuacjach swoich rozmówców „przyciskają do muru”, co nieraz wprowadza ich w zakłopotanie, ale zawsze znajduje uznanie w oczach telewizora. Widzi on bowiem w autorach programu sojuszników w walce o towar ze znakiem jakości. Tę konsekwencję daje się też zauważyć w powracaniu do niektórych spraw, w doprowadzaniu ich do końca. Ostatnio sięgnięto po żenujący dla producentów fakt utracenia przez ich wyroby uprzednio przyznanego znaku jakości. Nie obyło się przy tej okazji bez słów krytyki i zaniepokojenia wskutek zaniedbań, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy.

Warto zwrócić uwagę na inny stosunkowo krótko ukazujący się seryjny program pt. „Kontakty”, ukazujący w szerokiej perspektywie z jednej

strony pracę milicji, a z drugiej ten margines społeczny, wśród którego milicja na ogół działa. Rozmaitości tematyki, niebanalność przykładów, jednoznaczna społeczna ich wymowa, duży dramatyzm w sposobie prezentowania poszczególnych spraw każą zaliczyć ten program do bardziej udanych pozycji naszej TV. I jeszcze jedno zderzenie — o wartości dotychczasowych wydań „Kontaktów”. Bez względu na to, czy mowa była o przestępczej karierze i smutnym epilogu pięknej Joli, czy o złodziejstwach na punkcie skupu, czy też o bohaterskim milicjancie, czy wreszcie o dzieciach uciekających z własnych domów — z każdego obrazu przebiegało wyraźnie wyczuwalne zaangażowanie autorów i jakaś pasja, które musiały wywołać uczucie potępienia wobec Joli, podziwu dla milicjanta czy przerażenia wobec okrucieństwa niektórych rodziców w stosunku do własnych dzieci.

Mniej interesujące niż się tego można było spodziewać wypadły „Dialogi historyczne”, w których profesorowie B. Leśnodorski, J. Topolski i A. Wysocki mówili na temat rozwoju gospodarczego Polski w XVI wieku. Gdyby „Dialogi” utrzy-

mane były w atmosferze swobodnej dyskusji, a nie kolejno po sobie następujących wypowiedzi, rzecz byłaby na pewno ciekawsza. To samo można powiedzieć o poniedziałkowej pozycji prowadzonej (zresztą słabiej niż zazwyczaj) przez A. Malachowskiego pt. „Kultura polska za granicą”, w której M. Rusinek, J. Solecki i M. Żuławski mówili o eksporcie naszej kultury, zwłaszcza dorobku pisarskiego. Na marginesie obu tych programów warto zauważyć, że niekiedy waga tematów poruszanych w dyskusji, ich gatunkowy ciężar wpływa niejako na nadanie programowi swego rodzaju „oficjalnej” atmosfery, co zmniejsza jego atrakcyjność.

Nie znaczy to, że każdy program poruszający jakiś ważny, zasadniczy temat jest zrobiony nie dość atrakcyjnie. Program dokumentalny „Marsz na Bonn” przygotowany przez specjalizujący się w tej problematyce ośrodek wrocławski jest właśnie przykładem dobrej publicystyki, demaskującej kierunek polityki NPD — partii działającej w NRF i nawiązującej niedwuznacznie do tradycji hitlerowskiej NSDAP. Coraz większa aktywność polityczna NPD każe z niepokojem obserwować karierę polityczną tej partii. Program wrocławski nie tylko ukazywał mechanizm kariery, NPD ale także przestrzegał i nawoływał do czujności.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Przez 1000 lat wokół Ziemi

Specjalista radziecki inż. Borisow twierdzi, że niektórym radzieckim satelitom serii „Kosmos”, mającym na pokładzie atomowe urządzenia energetyczne, można przepowiadać ponad 1000-letni okres krążenia wokół Ziemi. W tym czasie łańcuch radioaktywnych izotopów całkowicie rozpadnie się i nie powstanie niebezpieczeństwo zanieczyszczenia atmosfery Ziemi podczas spalania się sputnika.

Czas istnienia „Kosmosów” uzależniony jest od wyznaczonych po szczególnym satelitem zadań naukowych. Niektóre wracają na Ziemię po wykonaniu programu lotu. Inne natomiast nie lądują, kontynuując lot po orbitach.

W końcu stycznia 1968 r. w ZSRR wysłano dwusetnego satelitę serii „Kosmos”. Pierwszy „Kosmos” wszedł na orbitę 16. 3. 1962 r. Wszystkie 200 aparatów realizowały program badania górnych warstw atmosfery i przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Nieprzestrzeganie czasu pracy

Dokończenie ze str. 3

nadliczbowych dla celów produkcji. Zarząd Okręgu ZZ Metalowców, stwierdziwszy, że większość przedsiębiorstw właśnie w tym zakresie wykorzystuje przyznane nadgodziny (choćby wniosek o zezwolenie uzasadnia innymi potrzebami) jeszcze bardziej zaostriż nadzór nad przestrzeganiem przepisów o czasie pracy. Na dobrą sprawę instancjom związkowym można jedynie wytknąć to, że wnioski zakładów „wlatują” — jednoosobowo — stale w ręce dyrektorów, którzy nie przekazują ich członkowie prezydium zarządu okręgu. Tymczasem przepisy wymagają, by zgoda na pracę w godzinach nadliczbowych zawsze była rażąca była w formie uchwały podejmowanej przez prezydium.

Wydaje się, że waga omawianych tu naruszeń przepisów o czasie pracy wymaga stosowania surowych sankcji. Obecnie wymierzone kary często nie są proporcjonalne do wykroczeń. Oto w 1966 roku inspektor pracy ukarał 7 osób, zajmujących kierownicze stanowiska w zakładach metalowych, grzywna mi w granicach od 300 — 800 zł. Uzasadniony jest chyba postulat, by sprawy dotyczące najpoważniejszych wykroczeń

przeciwko przepisom o czasie pracy, kierować do Kolegium Orzekającego przy WKZZ, które może stosować sankcje surowsze niż inspektor pracy.

Sprawa ścigania tego rodzaju wykroczeń jakkolwiek wcale nie jest marginesowa, ma oczywiście o wiele mniejsze znaczenie, dla przestrzegania przepisów o czasie pracy, niż usuwanie źródeł łamania tychże przepisów. Jakże to źródła? Najogólniej mówiąc — wadliwa organizacja pracy, która po wrodoje to przestoje, to znów robotę, „na łeb i szyję”. Następstwem takiej arytmii są właśnie liczne naruszenia przepisów o czasie pracy.

MICHAŁ ŁUCZAK

CZŁOWIEK OKTÓRYM SIĘ MÓWI

Arcybiskup Makarios



Nazwisko pierwszego prezydenta niepodległego Cypru, arcybiskupa Makariosa (wybranego w niedziele ponownie na stanowisko szefa państwa), związało się na zawsze z wieloletnią, bohaterską walką narodu tej wyspy o niepodległość i z pierwszym, niezwykle trudnym okresem jej niezawisłego bytu.

Urodzony w 1913 roku w rodzinie ubogich chłopów Michail Chrostodulos Muskos ukończył szkołę średnią w Nikozji, a następnie wydział teologii na Uniwersytecie Ateńskim. Otrzymał święcenia kapłańskie greckiego kościoła prawosławnego i jako stypendysta Światowej Rady Kościołów kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie bostońskim w USA. W 1948 r. został metropolitą Kitionu. Jako arcybiskup i etnarcha Cypru (1950 r.) przyjął imię arcybiskupa Makariosa III.

Od młodości zwał Makarios walczył o wyzwolenie ojczyzny. Po wojnie apelował do ONZ i światowej opinii publicznej, wzywając do poparcia walki ludności Cypru o prawo do samostano-

wienia. W 1956 roku brytyjski gubernator Cypru, marszałek Harding zesłał arcybiskupa Makariosa na Wyspy Seszelskie na Oceanie Indyjskim. Z zesłania pozwolono mu wrócić dopiero wiosną 1957 roku, ale nie na Cypr. Osiadł wówczas w Atenach i przebywał tam dwa lata.

Po porozumieniach w Zurychu i Londynie w sprawie przyznania niepodległości Cypru (Makarios brał czynny udział w rokowaniach londyńskich) arcybiskup został szefem rządu tymczasowego. W wyborach przeprowadzonych w grudniu 1959 roku, arcybiskup Makarios wybrany został prezydentem Cypru, wiceprezydentem zaś — dr Kucuk, przywódca Turków cypryjskich. Makarios stanął jednocześnie na czele rządu cypryjskiego. 16 sierpnia 1960 roku powstała niepodległa Republika Cypryjska.

Przez ubiegłe lata i niemal do ostatnich tygodni nad wyspą, którą lord Byron nazwał niegdyś „wyspą męczennicą”, zbierało się wiele chmur. To było także powodem wielokrotnego odkładania daty wybo-

rów. W przeddzień lutowej konfrontacji lewicowa partia AKEL ciesząca się znacznymi wpływami na Cyprze, zapowiedziała, że wszelkimi siłami i całym swoim autorytetem poprze kandydaturę Makariosa na prezydenta Cypru.

W polityce zagranicznej prezydent Makarios stał nieugięty na stanowisku ścisłej neutralności wyspy, zgodnie z narodowymi interesami zamieszkujących ją obu grup narodowościowych — Greków i Turków. Nie uchroniło to jednak jego ojczyzny przed coraz nowymi zamachami na jej młodą niepodległość. W ubiegłym roku faszystowski rząd grecki podjął próbę zawładnięcia wyspą, nasyłając na Cypr coraz to nowe posiłki i podporządkowując sobie cypryjską gwardię narodową. Sytuacja stała się nie do zniesienia dla rządu w Ankarze, który stanowiący w obronie Turków cypryjskich, zagroził zbrojnym wystąpieniem.

Za tymi wydarzeniami stały, jak zawsze w okresie zamieszek na Cyprze, określone koła NATO, przede wszystkim zaś USA, które w związku z kryzysem bliskowschodnim chciałyby utworzyć własną bazę na Cyprze (istnieje tam poza tym baza brytyjska, której istnienie stawia w rzeczywistości pod znakiem zapytania niezawisłość wyspy).

Porozumienie osiągnięte dośłownie 5 minut przed dwunastą — m. in. dzięki akcji mediacyjnej przeprowadzonej przez ONZ — przewidujące stopniową ewakuację wojsk greckich i tureckich, położyło kres kolejnemu kryzysowi na Cyprze. Ale prezydent Makarios, w obawie przed możliwością powstania dalszych napięć, domaga się dodatkowych gwarancji międzynarodowych, które by umocniły niepodległość ciężko doświadczoną wyspę. (jr)



Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się ostatnio następujące książki:

Zygmunt Żelwan — „Punkt widzenia”; opowiadania psychologiczne pisarza koszańskiego. Str. 156, zł. 12.
Anrzej Hanyż — „Ziemia Gołńska. Przewodnik”. Str. 100 (ilustr.), zł. 13.
Janusz Dembski, Stanisław Kubiak — „Biblioteki miasta Poznania. Informator”. Str. 108 (ilustr.), zł. 10.
„Z doświadczeń nauczycieli wielkopolskich”, tom IV poświęcony wystawie postępu pedagogicznego w Poznaniu (31 VIII — 16. IX. 1966). Str. 204, zł. 17.

WYDAWNICTWO UAM

Stanisław Kubiak — „Biblioteka Uniwersytecka im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919 — 1966”. Str. 182, zł. 40.
Józef Pacoski — w setną rocznicę urodzin”. Str. 106, zł. 15.
Witold F. Dąbrowski — „Orzecznictwo karno-administracyjne w w PRL”. Str. 500 (skrypt), zł. 21.
Seweryn Dziński — „Problemy klasowego charakteru sztuki i kultury artystycznej” (skrypt). Str. 264, zł. 11.
„Kronika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” (dla akademickie 1962/63 — 1964/65 za rektoratu prof. dra Gerarda Labudy). Str. 778, zł. 186.
„Sesja dydaktyczna poświęcona ezaminowi wstępnemu na I rok studiów uniwersyteckich”. Str. 300, zł. 13.
„Matematyka, fizyka, chemia” (zeszyt 11). Str. 213, zł. 47.
„I pracownia fizyczna”, skrypt pod redakcją Henryka Szydlowskiego. Str. 274, zł. 26.

Dzisiaj na Trafford Park Manchester Utd. - Górnik Zabrze

W Manchesterze panuje typowa dla tego okresu pogoda: jest pochmurno, a powietrze niezwykle wilgotne. W takich warunkach stadione Old Trafford, w przeddzień meczu ćwierćfinałowego o Puchar Europy z mistrzem Anglii - Manchester United,

Trening nie był zbyt ostry i raczej ograniczał się do intensywniejszych ćwiczeń ruchowych, jednak trener Kalocsai w ciągu godziny zaaplikował swoim podopiecznym sporą porcję wysiłku. Trenowali wszyscy piłkarze z M. siałkiem i Wilczkiem. Jako ostatni zszedł z murawy Wilczek. Trener Kalocsai chciał się przekonać, czy zawodnik ten wytrzyma trudny meczu Musialka. Górnik wystąpi najprawdopodobniej w takim zestawieniu jak przeciwko Dynamie Kijów.

Wprawdzie oficjalnie nie jest jeszcze znany skład przeciwnika, ale wydaje się, że Anglicy wystąpią w następującym zestawieniu:

II Turniej Wyzwolenia poznańskich uczelni

W dniach 18-25 bm. odbywał się w Poznaniu II Turniej Wyzwolenia, w którym udział wzięły reprezentacje miejscowych szkół wyższych: Akademii Medycznej, Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Wyższej Szkoły Rolniczej, Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych im. St. Czarnieckiego. Turniej odbył się z okazji 23 rocznicy wyzwolenia Poznania.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: koszykówka - WSR, siatkówka i piłka ręczna - WSWF. W ogólnej punktacji I miejsce w Turnieju zajęła zdobywając Puchar Przechodni Komendanta WSOwPanc. im. St. Czarnieckiego reprezentacja WSOwPanc. przed Politechniką i WSWF-em. (ad)

Szachowe mistrzostwa Polski

W ósmej rundzie szachowych mistrzostw Polski mężczyzn Grabowski zremisował ze Śliwińskim, Pyl wygrał z Marszałkiem, Witkowski pokonał Adamskiego, Lewi zremisował z Kostro i Jamroz nie rozstrzygnął spotkania z Matkowskim.

Komunikaty

KS Budowlani zawiadamiają, że treningi sekcji piłki nożnej odbywały się we wtorek i czwartek w godzinach od 19.30 do 20.30 w sali szkolnej podstawowej przy ul. Prądzyńskiego 53.

Ważne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KKS Lech w Poznaniu odbędzie się 11 marca br. o godz. 18 w sali widowiskowej Domu Kultury Kolejarza przy ul. Marchlewskiego 142.

Genewskie rendez-vous najlepszych łyżwiarzy świata

W Genewie rozpoczęły się we wtorek mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. Zainaugurowała je pierwsza część jazdy obowiązkowej mężczyzn.

Wśród 20 zawodników zabrakło mistrza olimpijskiego z Grenoble, dwukrotnego wicemistrza świata, Austriaka Wolfganga Schwärza, który podpisał już kontrakt z amerykańską rewią lodową. Pod jego nieobecność zacietę walkę o pierwsze miejsce toczą obrońca tytułu mistrzowski, Austriak Emmerich Danzer i wicemistrz olimpijski Amerykanin Tim Wood.

Po 4 figurach kolejność jest następująca:

1. Ermerich Danzer (Austria) - 684,0 pkt.
2. Tim Wood (USA) - 674,3 pkt.
3. Patrick Pera (Francja) - 656,3 pkt.
4. Scott Allen (USA) - 639,7 pkt.
5. Gary Visconti (USA) - 634,1 pkt.
6. Ondrej Nepela (CSRS) - 624,9 pkt.

Rywalizację o medale rozpoczęły także pary tancerne, które wykonały dwa pierwsze tańce obowiązkowe. Zgodnie z oczekiwaniami, najlepiej zaprezentowali się w nich łyżwiarze brytyjscy, którzy zajmują trzy pierwsze miejsca. Najwyższe oceny w obydwu tańcach otrzymali dwukrotni mistrzowie świata Diana Towler i Bernard Ford. A oto kolejność: 1. Diana Towler - Bernard Ford (W. Brytania) - 97,4 pkt. 2. Yvonne Suddick - Malcolm Cannon (W. Brytania) - 94,0 pkt. 3. Janet Sawbridge - Jon Lane (W. Brytania) - 93,3 pkt. 4. Irina Grizkowska - Wiktor Ryzkin (ZSRR) - 90,7 pkt. 5. Judy Schwomeyer - James Sladky (USA) - 90,4 pkt. 6. Ludmila Pachomowa - Aleksander Gorszkow (ZSRR) - 88,2 pkt. (o-za)

Puchar goryczy

W „Życiu Warszawy” (z 27 bm.) ukazał się felieton pt. „Puchar goryczy”, który z uwagi na poruszany problem przedrukujemy w całości.

Ignacy Stachowski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul. Błuszczejowej.
W smutku pogrążeni
CORKA, ZIEĆ, WNUCZKA
714574

Zofia Bartczak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm o godz. 14 z kaplicy Miłostowo - Główna.
W smutku pogrążony
MAŻ Z RODZINA
176504

Jan Doba
W Zmarłym straciłmy cenionego brygadzystę, kolegę i dobrego przyjaciela.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 lutego 1968 r. o godz. 15 w Świątyni.
RODZINIE
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA składają:
RADA ZAKŁADOWA - POP - DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY
K1549

POZNAN
Grunwaldzka 19

Jan Danielak
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Żabikowie.
o czym zawiadamia w smutku
RODZINA
Luboń, Żabikowska 43. 176466

Piotr Nieziołek
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążone
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Słowackiego 29. 177076

Wiktor Jankowska
Zmarła była sumiennym i pilnym pracownikiem.
Pamięć po Zmarłej pozostanie wśród nas na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 28. II. 1968 r. o godz. 12 z kostnicy cmentarza na Górczyńcu.
RADA ZAKŁADOWA - DYREKCJA I PRACOWNICY
Wojew. Szpitala Dziecięcego w Poznaniu. K1538

POZNAN
Grunwaldzka 19

Praca
Uczniów od 16 lat przyjmę, warunki dobre. Wzrost 170 cm, Dąbrowskiego 163, tel. 433-67. 169936
Fryzjerka mesko-damska, lub fryzjer, może się zgłosić. Ostrowska, Swarzędz, Kórnicka 6. 172496
Stróżstwo na zmianę - najwyżej 3 osoby. - Dzierżyńskiego 3 m. 1. 171936
Pomoc domowa z gotową niem, znająca cośkolwiek szycie, na stałe potrzebna. Długa 9 m. 1. 175186
Pomoc domowa, potrzebna. Poznań, Armii Czerwonej 26 m. 21. 175616
Uczniów, do nauki w zawodzie stolarskim, przyjmę. Poznań - Podolany, ul. Golebia 8. 164926

Przetargi
Sprzedam okazynie 10-ka, stoliki nocne, wózek głęboki, łóżecko, telewizor. Swoboda 56 m. 11. 169136
Maszynę stolarską: szłooperacyjną „Taichert” mało używaną, taśmówkę, wiertarkę sprzedam. Poznań, Kordeckiego 22a, telefon 632-02. 169436
Sprzedam Ursus C 45 z piugiem. Stanisław Kasprzak, Szemborowo, powiat Słupca. 169716
Sprzedam akordeon 120-bas. Osę 175 cm, magnetyfon B.4. A. Korol, Uści kowo, pow. Oborniki. 169776
Pierzynę nową sprzedam. Polna 64 m. 14. 169836

Nauka
Do matury oraz egzaminów z matematyki - przygotuję student. Telefon 672-610, Grunwaldzka 32b m. 6. 169396
Student matematyki, udziela korepetycji z matematyki, fizyki, chemii. Tel. 500-31. 168766

Kupno
Kupię szynszyle. Jerzy Ła godka Gostyń, ul. Fabryczna 2a m. 11. 168706
Kupię używany rower. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 168996
Kupię betoniarke 150 l, może być do remontu. Adres: Sadnicka 22. 169386

Sprzedaz
Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace - wszelkie rozmiary polecenia Brzozowska Poznań, Czerwonej Armii 10. 162316
Sadzonki pomidorów doświatlane, sprzedam Ogrodnictwo - mgr Stefan Wiśniewski Poznań - Szczerbowski, ul. Głęboka 28, tel. 707-25. 174836
Wózki dziecięce nowoczesne nie plecione - poleca „Wytównia, Dzierżyńskiego 37, dawniej Półwiejska. 159276
Znaczkę pocztową sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 168306
Jadalnię dębową, duży rzeźby i tapczan sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 169006
Wannę łazienkową emaliowaną 1,70 cm, długą używaną sprzedam. Szyman ska, ul. Fredry 2 m. 4. 169076
Sprzedam nuty rasy standard i szafir. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 169336

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

Konstancja Szkaradkiewicz
z domu GODYNIAK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Karwowskiego 1 m. 8. 176996

Wacław Wujek
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Błuszczejowej.
W smutku pogrążone
ŻONA, CORKA I RODZINA
176386
Dnia 27 lutego 1968 r. zmarła nasza droga, żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 82

Pelagia Szafer
z domu TERCZEWSKA
Pogrzeb odbędzie się 1 marca 1968 r. o godzinie 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Krzesiny. 176926

W. P. „ARGED” I MHD
ART. GOSP. DOM. I CHEM.
ZAPRASZAJĄ NA
POKAZY
użytkowania sprzętu gospodarstwa domowego w sklepie MHD nr 15 przy ulicy Szkolnej nr 5 w każdą środę i piątek w bieżącym roku od godziny 16.15 - 18.
Bogaty asortyment artykułów sprzętu gospodarstwa domowego demonstrowany na pokazach
DO NABYCIA NA MIEJSCU.
M980

Przetargi
Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Poznaniu, ul. Niezłomnych 1 - ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:
1. Warszawa M-20, nr silnika 022682, nr podwozia 74388 - cena wywoławcza 36.000 zł
2. Ford - Zodiak, nr silnika 213-E-129583, nr podwozia Z-64-D-214044-D - cena wywoławcza 40.000 zł
Przetarg publiczny odbędzie się w dniu 14. III. 1968 r. o godz. 10 w gmachu przy ul. Niezłomnych 1, pokój nr 10.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, oraz firmy i osoby prywatne.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy tut. organizacji, najpóźniej w przeddzień przetargu.
Pojazdy oglądać można codziennie w godz. od 9-13, w garażu przy ul. Niezłomnych 1.
Zastrzeża się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K1180

Samochody
Sprzedam samochód Opel 1.3. Tel. 622-12, po godz. 19. 171796
Skodę 1000 MB, kupię. Tel. 550-05, od godz. 14 -17. 176076
Warszawę w dobrym stanie, r. 1965, opony 15, z radem - sprzedam. Tel. 453-40, Piłmienna 13A m. 6. 173976
Zastawa niekompletna - sprzedam. Norwida 13 m. 5. 173616
Auto Service - Kraszewskiego 30, zabezpiecza antykorozyjnie i wygłusza podwozia, udzielając 2-letniej gwarancji. Polecamy przeglądy i naprawy. 172006
Sprzedam Syrenę 102. Cena 35 tys. Brzeziński - Poznań, Zeylanda 2 m. 3, od godz. 16. 168636
Samochód małowrażowy pełnosprawy, zamienię na motocykl, lub korzystać nie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 168836
Sprzedam Syrenę 103 - stan bardzo dobry. Koruńskiego 6 m. 14, po godz. 16. 168926

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

LoKale
Samotna, solidna - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173066
2 pokoje, kuchnia, łazienka - 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta żowe), wysoki parter. Grunwald - zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 173386
W dniu 27 lutego 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy 80 lat

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Up”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 „Teatrzyk Jędraka”; g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Wyprawa siedmiu złotych” (USA 14 l.); g. 17.30, 20 „Kandyd — czyli optymizm XX wieku” (franc. 18 l.); APOLLO — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Największe widowisko świata” (USA 11 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Diuga droga” (franc. 14 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Amerykańska żona” (USA 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Więcejszy północny” (USA 7 l.); g. 18, 20.30 „Kopciuszek w potrzasku” (franc. 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17 „Ostatni Mohikanin” (NRF 11 l.); g. 19.30 „Galia” (franc. 18 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 „Uroczą gospodynię” (USA 14 l.); g. 20.15 DKF „Kleks” (seans zamkn.); HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 17, 19.30 „Cztery pancerni i pies” (pol. 7 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Cztery pancerni i pies” (II zestaw — pol. 7 l.); MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Rio Conchos” (USA 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Ostatnie polowanie” (USA 14 l.); OSIEDLE — g. 18, 20 „Dzieci Don Kichota” (radz. 11 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Mon sieur” (franc. 14 l.); PALACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Paryż — Warszawa bez wizeru” (pol. 11 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Panie i panowie” (włosko-franc. 18 l.); RUSALKA (Swarzędz) — nieczynne; SCALA — g. 16 „Wódz czerwoności” (radz. 11 l.); g. 18, 20 „Gra bez reguł” (czeski 16 l.); TECCZA — g. 17.30, 19.30 „Cichy wspólnik” (ang. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15.30 „Zamrożone błyskawice” (I i II cz. NRD 16 l.); g. 20 DKF (seans zamkn.); WCAZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Wojenka, wojenka” (rum. 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Rzeka bez powrotu” (USA 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Cichy Don” (radz. 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. I.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — nieczynne do 19. III.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marchkowskie 50) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego) — nieczynne.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon wystawowy) — „Pokonkursowa wystawa modeli Ratusza Poznańskiego” — g. 12-20 i „Moje miasto” — g. 12-20 (do 2 III); Hall parterowy PK: „Wystawa dorobku Działów PK” — g. 10-18; Hall przed Salą Marmurową PK: „Inwalidzi wojenni w walce i pracy” — g. 10-18 (do 29 bm.).
Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw prehistoryczny w malarstwie M. Chudoby-Wisniewskiej” — 13-19.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Fotogramy Zb. Zielenackiego „W 23 rocznicę wyzwolenia Poznania” — g. 10-20.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 10-15.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
PTF (Paderewskiego 7) — Foto grafia Andrzeja Jakubowicza — g. 10-15 (do 28 bm.).
BWA (Arsenal — St. Rynek) — Rysunki A. Jeziorowskiego (Poznań) i Malarstwo J. Góry (Sopot) — g. 10-17 (do 5 III).
WOIT (St. Rynek 10) — Fotogramy: „Poznań w gruzach — rok 1945” — g. 9-19.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 Koncert Kameralny Kwintetu Boecherinięgo.

DZIELURV

Szpital Kliniczny im. Święciekiego — chirurgię — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państwowy Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 11, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziecięcy, do lat 14 (ul. Józefa 7/9, telefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 668-68; porady lekarskie — tel. 637-35; podstacje ul. Kórnicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 — cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103) telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba); Główna 53 Starolecka 79 (dzur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, telef. 67-24-14 od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

Najpierw — uzbrojenie terenu

W przyszłym roku 3 000 izb na Winogradach

Na przełomie 1968/1969 r. mają być oddane do użytku pierwsze izby mieszkalne na drugim co do wielkości osiedlu Poznania — Winogradach. Przygotowania do rozpoczęcia montażu domów z wielkich płyt trwają w całej pełni.

Na Winogradach kontynuują się obecnie przede wszystkim prace uzbrojenia. Chodzi o to, by całkowicie przystosować teren przed przystąpieniem do budowy domów. Na razie roboty te prowadzone są głównie na jednostce mieszkaniowej „D”, która otrzymała nazwę „Wielkiego Października”. Znajduje się ona między ulicami: Słowiańska, Murawa, Serbska i Naramowicka.

Od ukończenia prac związanych z uzbrojeniem zależy w dużym stopniu postęp innych robót wewnątrz osiedla. Dobrze więc, że

budowa głównych ciągów kanalizacyjnych nie napotyka na poważniejsze przeszkody. Np. kanał sanitarny gotowy jest w 70 proc. Na początku lutego przystąpiono do zakładania kolektora deszczowego. Z przyczyn obiektywnych (gruntowo-wodnych) prace te są prowadzone z pewnym opóźnieniem. Lepiej zaawansowane są natomiast roboty przy układaniu magistrali wodociągowej.

Nieco gorzej przedstawia się budowa wiszącego „mostu” na Warcie. Jest on konieczny dla przeprowadzenia przez rzekę sieci ciepłowniczej. Dotychczasowy postęp prac budowlanych, czy w ustalonym terminie (15 lipiec) jego konstrukcja będzie gotowa.

W styczniu br. przystąpiono także do robót uzbrojenia terenu samego osiedla. Do końca kwietnia br. mają być one zakończone. Umożliwi to przystąpienie do wykopów fundamentów pod pierwsze bloki mieszkalne. Wstępne zresztą roboty ziemne już się rozpoczęły i to pod fundamenty dwóch domów. Jeden z nich posiadać będzie 320 izb, a drugi 350.

Obecnie też przygotowuje się dokumentację na nawierzchnie ulic: Słowiańskiej, Murawy i Naramowickiej. Zakończenie tych prac powinno nastąpić jak najprędzej. W przeciwnym bowiem przypadku opóźni się budowa nawierzchni, które dla budowlanych mają przecież niebagatelne znaczenie.

Jak na wszystkich dużych budowlach i na Winogradach nie brak kłopotów. Do lipca br. przygotowany ma być teren przeznaczony pod stawianie pierwszych domów. W lipcu też ma nastąpić rozruch podługony do wyrobienia wielkich płyt oraz zakończenie robót związanych z ułożeniem torowiska do przewożenia elementów. Zatem niewiele czasu pozostało na te sprawy. A do tej pory np. jeszcze nie ustalono z czego produkować się będzie ściany osłonowe budynków. Oby tylko ta przeszkoda nie wpłynęła na przesunięcie ustalonych terminów całej budowy.

Miejmy jednak nadzieję, że budowa domów na Winogradach, nad którą czuwa specjalny zespół do spraw koordynacji osiedla, ruszy w przewidzianym terminie. In

nechże też nie zapomnieliśmy o tym, że część opiekunów psów wbrew zarządzeniom władz (groźba wścieklizny) nie prowadzi ich na smyczy i w kagańcach, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie z Prezydium Rady Narodowej Poznania.

„W związku z notatką prasową pt. „Kto poskromi” jaka ukazała się w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 19. I. br. uprzejmie informujemy, że sprawa psów na terenie Poznania stanowi istotne swego rodzaju problem wymagający uporządkowania, uregulowania obowiązków właścicieli psów oraz związanej z tym sprawy rejestracji psów i ich oznakowania w celu rozpoznania, czy dany pies jest szczepiony.

Poruszony problem jest przedmiotem opracowań Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy udziale zainteresowanych jednostek. Podjęte ustalenia, po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Gospodarki Komu-

nalnej, Mieszkaniowej i Komunikacyjnej Rady Narodowej Poznania, zostaną przedłożone na posiedzeniu Prezydium w bieżącym kwartale.”

Dziękujemy za rzeczową odpowiedź. Możemy — jak widać — mieć nadzieję, że znajdują się sankcje także na tych, co nie przestrzegają obowiązujących przepisów. To ważne, bo chodzi przecież o nasze zdrowie. (tk)

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —

Wielki wysiłek i inwencji wykazał autorzy modeli Ratusza poznańskiego, jakie nadesłano na konkurs Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i Pałacu Kultury. Niektóre z modeli — obecnie wystawianych w sali wystawowej Pałacu Kultury — będą w przyszłości wręczane jako dary dla rozmaitych wybitnych gości naszego miasta. Na górnym zdjęciu — model wykonany przez J. Neumanna, zdobywcę I nagrody. U dołu (od lewej) — model, którego autor, J. Tomczak, zdobył II nagrodę i V nagrodę dla dzieła A. Jakubowskiego. (c)

K. Przychodzki
Fot. (2) —